

## Nasi artyści za granicą.

Nie możemy narzekać na brak talentów. W sztuce europejskiej, szczególnie śpiewaczej, gdziekolwiek tylko zwrócić się wypadnie, spotyka się mnóstwo



Opera i operetka lwowska w Krakowie: Jadwiga Lachowska.

Kto wie, jak trudno nie Francuzowi przestąpić próg tej — najznakomitszej na świecie — uczelni, ten uprzytomni sobie po trafi, iż talent, jakim rozporządzał młodzieniec, musiał być naprawdę nieprzeciętny.

Tu dostaje się i wielki talent i świetny materiał głosowy, w ręce znakomitego artysty, śpiewaka wielkiej opery i prof. konserwatorium J. d'Engla, głośniego mistrza w sztuce prowadzenia głosu. Odtąd, coraz częściej pojawia się imię naszego rodaka na szpaltach sprawozdań z popisów i produkcji konserwatorium, a pojawia się zawsze w pierwszym szeregu. Feiner, z roku na rok zdobywa coraz to nowe nagrody za kompozycję wszelkiej kategorii i za śpiew. Od roku jest już członkiem opery komicznej, a w ostatnich czasach zdobywa złoty medal — najwyższe odznaczenie — na konkursie śpiewackim. Poza tem, młody śpiewak, stał się ulubieńcem salonów paryskich, śpiewając z wielkim powodzeniem w salonach prezydenta republiki, ministrów, bogaczy, oraz zbierając oklaski na koncertach w Paryżu i wielkich miastach Francji.

Wierny ojczyściej ziemi, która go wydała, lecz nie wychowała, wszędzie akcentuje swoją polskość.



Opera i operetka lwowska w Krakowie: Helena Miłowska.

Polaków, pracujących na scenach operowych. Pełno ich we Włoszech, Niemczech, a także i Francji — gdzie zdobywają stanowiska i majątek.

Jednym z takich jest Juliusz Feiner — bas paryskiej „opera comique“, artysta śpiewak młody, lecz o wielkiej kulturze śpiewackiej, oraz muzycznej. Krakowianin (ur. 1889), syn niezamożnej rodziny, z trudem przebił się przez gąszcz rudymetów pierwszych nauk i muzyki, a niosąc w duszy zarzewie wielkiej muzykalności, wcześniej imał się kompozycji.

Chęć zdobycia wiedzy parła młode chłopię naprzód. O głodzie i chłodzie, pono pieszko, puścił się w świat i po przewędrowaniu Austrii, Niemiec i Francji, znalazł się w Paryżu. Tu dzięki talentowi, zdobył pracę, zapewniającą mu jaki taki byt, i dostał się do konserwatorium.

## Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Kanikuła letnia jest sezonem dla wielkich miast najmniej przyjemnym. Żar słoneczny wypędza na wilegiaturę wszystkich tych, którzy na wywczasie takie mogą sobie pozwolić. Zamykają się na lato teatry, a wesoła i rozweselająca drużyna aktorska buja gdzieś po zdrojowiskach — przeważnie ku wyłączeniu własnej a nie czyjej innej przyjemności.

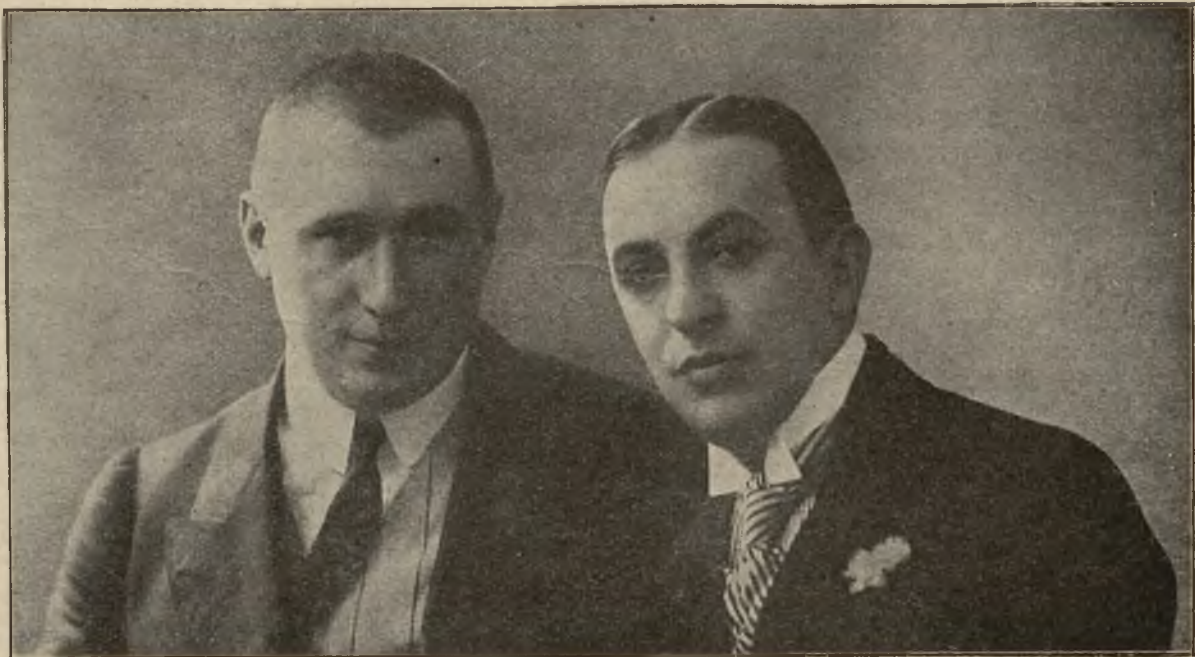
Kraków jest w szczęśliwszym od innych miast położeniu. Razem z pierwszymi gorętszymi promieniami słońca, zjeżdża do nas corocznie bujna, kipiąca wesołością i życiem rzesza artystów i jeszcze od niej przyjemniejszy wieniec artystek opery i operetki. Przed rozbawioną publicznością rozbłyskują fajerwerki dowcipu, perli się fala humoru, a niewymownie zgrabne i ponętne baletniczki (i baletnicy także!) rozwijają cały swój kunszt w zawrotnych piruetach, błyskawicznych przegięciach ciała i tej całej wdzięcznej, harmonijnej i rytmicznej mimice ruchów, gestów i uśmiechów. To znowu czasem — jakby dla zdmuchnięcia uśmiechu z ust słuchaczy, z grzmią z orkiestry dramatyczne fanfary złowróżące i ze sceny spływa na zdrewniałą publiczność pieśń o nieszczęściu biednej Butterfly, o fatali-

primadonna operetki, p. Helena Miłowska. Czy to jako „Wesoła wdówka“, czyto „Zuzanna“, czy też w stroju jednorocznika z „Manewrów jesiennych“ ukaże na scenie swą postać zgrabną, uśmiech swobodny i rezolutny a zwłaszcza, gdy rzuci w widownię swe srebrzyste kaskady sopranowe, cała widownia zamienia się w jej hołdowników. Z innem oczywiście uczuciem, słucha się poważnych, silnych trylów p. Lachowskiej w rolach operowych.

Trudno wymienić tu choćby najlepszych przedstawicieli męskiego personelu teatralnego. Brak nam na to miejsca. Ale przecież nie wolno pominąć milczeniem nazwisk p. Zaręby, godnego następcy p. Lelewicza w rolach charakterystycznych, lub p. Solnickiego, uzupełniającego kompozytora i librecistę swymi własnymi dodatkami, wprawiającymi widownię w egzaltację śmiechu. Wreszcie wspomnijmy tu jeszcze zawsze sympatycznego tenora, p. Kuligowskiego, który swym talentem i humorem rzetelnie pracuje nad tem, by Kraków nie odczuwał zbyt ciężko kanikuły letniej.



Adam Dobosz.



Opera i operetka lwowska w Krakowie: Józef Zaremba i Filip Kuligowski.